Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414. P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 53 Katowice, wtorek 5-go marca 1929. Rok 28

Narady nad oskarżeniem ministra Czechowicza.

Warszawa. (PAT.) Komisja budżetowa odbyła posiedzenie w sobotę dla załatwienia wniosku pociągnięcia do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu ministra Czechowicza. Większością głosów referentem wybrano posła Liebremanna. Po dyskusji przyjęto wniosek referenta, w myśl którego 1. przesyła się ministrowi wniosek o pociągnięcie go do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu celem udzielenia wyjaśnień, bądź pisemnie najpóźniej do dnia 8 marca, bądź w drodze ustnej na posiedzeniu komisji, które się odbędzie dnia 8 marca. 2. zarazem prosi się ministrem skarbu, by wraz z swojem wyjaśnieniem przedłożył komisji poszczególne uchwały rady ministrów, na podstawie których poczynione zostały wydatki, przekraczające budżet ustalony ustawą skarbową z dnia 22 marca 1927 r., 3. również prosi się ministra skarbu, aby przedłożył komisji wykaz pożyczek, udzielonych z sum obrotowych ministerstwa skarbu według opinji najwyższej izby kontroli państwa, zawartej w sprawozdaniu z r. 1927.

O mniejszościach.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą, że Grecja, Rumunja i Jugosławja porozumiały się w tym kierunku, by w Genewie zająć w debacie nad kwestjami mniejszościowemi stanowisko wspólne. Uważają one istniejące postanowienia, dotyczące ochrony mniejszości za wystarczające, odrzucając jednocześnie daleko idące zabiegi, proponowane w tej sprawie ze strony Kanady.

Berlin. (PAT.) Dzienniki nacjonalistyczne w obszernych depeszach z Genewy omawiają widoki oczekiwanej dyskusji w sprawie wniosków mniejszościowych, podkreślając, iż sprawa mniejszości wzbudziła w kołach genewskich niezwykłe zainteresowanie. Koła Ligi liczą się dwudniową dyskusją w sprawie zgłoszonych wniosków mniejszościowych. Nagół oczekują w Genewie, że Rada Ligi Narodów, po przeprowadzeniu ogólnej debaty nad zgłoszonymi wnioskami, wybierze komisję lub komitet rzeczoznawców, któremu powierzone zostanie zbadanie problemu mniejszościowego, oraz opracowanie ewentualnych poprawek w sprawie postępowania przy zażaleniach, dotyczących mniejszości narodowych. Odnośne wnioski komisja taka miałaby przedłożyć radzie na następnej sesji. Z możliwością ukończenia obrad w kwestji mniejszościowej już na obecnej sesji nie licza się już choćby z tego powodu, że sprawa ta posiada zbyt wielkie polityczne znaczenie.

W kołach genewskich potwierdzają wiadomość, podaną przez oficjalną agencję litewską, że premjer Woldemaras zgłosił na rece sekretarza generalnego Ligi życzenie wysłania przedstawiciela litewskiego na obrady genewskie w sprawie mniejszościowej. Prasa nacjonalistyczna, podkreślając znaczenie dopuszczenia przed stawiciela litewskiego do obrad mniejszościowych, wyraża życzenie, aby w tym wypadku dopuszczeni zostali również przedstawiciele Węgier, Jugosławji, Bułgarji i Grecji.

Sprawca fałszerstwa dokumentów.

Bruksela. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, dochodzenia prowadzone w związku z sensacyjną wiadomością holenderskiego dziennika „Utrechtsch Dagblad", doprowadziły do wykrycia autora fałszowanego dokumentu, którym jest niejaki Frank Heyne. Przesłuchiwanie sprawcy fałszerstwa trawło 4 godziny, przyczem odebrano mu sfabrykowany przez niego dokument, opublikowany w „Utrechtsch Dagblad". Frank Heyne przyznał się w końcu do sfałszowania dokumentu, przyczem zeznał, że posługiwał się w tym celu tekstem jakiegoś dawnego traktatu, zawartego jeszcze przed 2 laty pomiędzy pewnemi dwoma państwami, którymi nie są ani Belgja, ani też Holandja. Frank Heyne miał prawdopodobnie zamiar sprzedać fałszywy dokument szpiegom niemieckim. Następnie jednak doszedł do wniosku, że sprzedanie dokumentu dziennikowi holenderskiemu bedzie bardziej zyskowne. Dokument został wreszcie sprzedany pewnemu dziennikowi, który go doreczył dziennikowi „Utrechtsch Dagblad". Frank Heyne posiadał, jak się zdaje, wspólników swego przestępstwa, przyczem jest oczekiwane ich aresztowanie.

Berlin. (PAT.) Aresztowanie fałszerzy dokumentów wywołało wielkie wrażenie w prasie berlińskiej. Z trzech dzienników, ukazujących się w Berlinie w niedzielę wieczorem, oba dzienniki demokratyczno-radykalne z zadowoleniem witają wykrycie fałszerzy. Hugenberowski „Der Montag" wyraża podejrzenie, czy całe aresztowanie Frank-Heyna nie jest tylko komedja, zainscenizowaną przez władze belgijskie, które mogły przekupić Frank Heyna i skłonić go do przyznania się do niepopełnionego nawet fałszerstwa, by w ten sposób ułatwić władzom belgijskim wybrnięcie z trudnej rzekomo sytuacji. „Der Montag" stara się zatem w dalszym ciągu utrzymać stanowisko dotychczasowe, które w porannych dziennikach prawicowych wyraża się w ostrych atakach na ministra Stresemanna, zarzucając ministrowi zbytnią łatwowierność w stosunku do francusko-belgijskich zaprzeczeń.

Niemcy chcą zwrotu kolonji.

Wśród postanowień traktatu wersalskiego, które są najmniej miłe dla dzisiejszych tendencyj niemieckich, oraz z pod których Niemcy jak najszybciej chciałyby się uwolnić, znajduje się również artykuł 119 traktatu, który głosi, że Niemcom odebrane zostaje prawo do utrzymywania kolonij zamorskich i że wobec tego dotychczasowe kolonje niemieckie w Togo Kamerun, południowo-zachodniej Afryce, oraz w Nowej Gwinei i w Samoa, zostają Niemcom odebrane i przekazane do dyspozycji Ligi Narodów. Utrata przywileju kolonjalnego stała się z dwóch względów niedogodna dla Niemiec. Przedewszystkiem straciły Niemcy platformę dla swej ekspanzji na terenach afrykańskich oraz wymknęły im się z ręki środki, czerpane ze ziem kolonjalnych dla zwiększenia niemieckiej potęgi bojowej. Z drugiej zaś strony utrata kolonji była silnem osłabieniem prestigu niemieckiego, stawiała bowiem Niemcy w rzędzie tych państw, którym z zasadniczych względów moralnych nie można powierzyć zarządu kolonjalnego.

Nic tedy dziwnego, że Niemcy po pewnym czasie rozpoczęły przeciwko temu postanowieniu traktatu wersalskiego silną propagandę. W kołach politycznych i rządowych podnoszona była coraz głośniej myśl, by zażądać od państw koalicyjnych zwrotu dawnych kolonij i od spełnienia tego postulatu uzależnić dalsze stanowisko Niemiec wobec traktatu warsalskiego. Gdy wreszcie nastąpiło przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów i gdy delegaci niemieccy dopuszczeni zostali jako równouprawnieni do Rady Ligi, żądanie zwrotu kolonij zaczęło się w Niemczech coraz głośniej podnosić. Słyszało się wówczas często argumenty, udawadniające, że Niemcy po przystąpieniu do Ligi Narodów i po przyjęciu na siebie całego szeregu pokojowych gwarancyj, spełniły już zasadnicze swe powinności pokojowe i że wobec tego przyznanie Niemcom mandatów kolonjalnych jest koniecznością, jeśli Niemcy nie mają w dalszym ciągu odczuwać następstw wojennych i jeśli mają mieć możność prowadzenia spokojnej, zrównoważonej pracy pokojowej.

W myśl też takiej argumentacji niektóre odłamy niemieckich kół politycznych niejednokrotnie wzywały niemieckiego ministra spraw zagranicznych, by ten na terenie Ligi Narodów poruszył sprawę kolonij i zażądał od Ligi udzielenia Niemcom mandatu kolonjalnego na równi z mocarstwami kolonizacyjnemi. Niemiecki minister spraw zagranicznych, zdając sobie jednak sprawę z tego, że poruszenie kwestji kolonjalnej skazane musiałoby być z góry na niepowodzenie, albowiem wśród państw koalicyjnych i tak głośne były obawy co do coraz silniejszej odbudowy potęgi militarystycznej Niemiec, nie występował — na razie przynajmniej — przed Ligą z podobnemi uroszczeniami. Nie mniej jednak wszelka propagande na rzecz odzykania kolonij widziało niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych bardzo chętnie. Propaganda ta mogła bowiem z czasem, gdy inne bardziej piekące kwestje (Nadrenja i odszkodowania) zostaną załatwione, stworzyć w odpowiedniej chwili dogodną platformę dla przyszłych wystąpień Niemiec na terenie międzynarodowym.

I tak za cichą aprobatą niemieckich czynników rządowych powstały w poszczególnych miastach niemieckich tak zwane „związki kolonialne", w parlamencie zaś utworzyła się międzyparlamentarna komisja kolonjalna. Zadaniem tych instytucyj było czuwanie nad ciągłą propagandą w sprawie kolonij. Z drugiej zaś strony Niemcy rozpoczęły dość silną ekspanzję gospodarczą w stronę dawnych kolonij i w ten sposób przygotowane miały być podstawy dla przyszłej akcji niemieckiej. Na zewnątrz jednak zachowywały Niemcy w dalszym ciągu milczenie i sprawa kolonij — przynajmniej pozornie — spoczywała.

W ostatnich jednak dniach zauważyć daje się w Niemczech znowu silna aktywność w tej sprawie. W prasie ukazują się dłuższe artykuły, wykazujące konieczność odzyskania kolonij. Powody tego ożywienia są oczywiście dość proste. Oto Niemcy doszli do przekonania, że rozpoczynające się wkrótce nad sprawą ustalenia odszkodowań wojennych obrady komisji rzeczoznawców są dość dogodne dla poruszenia kwestji mandatów kolonjalnych. I tak słyszy się zdania głoszące, że w chwili, gdy ustalona ma być wysokość odszkodowań, Niemcy śmiało wysunąć mogą żądanie, domagające się zwrotu kolonij. Teraz bowiem łatwo można udowodnić, że tereny kolonjalne posiadają dla gospodarczego życia oraz dla przyszłości Niemiec znaczenie bardzo doniosłe i bez nich trudno przyszłoby Niemcom wywiązać się z przyjętych zobowiązań. Argumentacja — jak widzimy — bardzo zręcznie opracowana.

Jeszcze dalej jednak poszła międzyparlamentarna komisja kolonjalna parlamentu, która w ostatnich dniach odbyła swe posiedzenie pod przewodnictwem byłego gubernatora niemieckich kolonij w Afryce dr. Schneea i uchwaliła co następuje: Wobec tego, że ze strony Angiji uwidaczniają się ostatnio dążenia, zmierzające do zamienienia dawnych kolonij niemieckich, pozostających obecnie pod zarządem angielskim — w dominjum angielskie — winien rząd niemiecki podjąć natychmiast akcję, przeciwstawiającą się tym projektom i domagającą się zarezerwowania dawnych kolonij niemieckich dla dzisiejszych republikańskich Niemiec.

Tak zatem sprawa odzyskania kolonij wysunęła się obecnie na porządek dzienny aktualnych postulatów niemieckich i kto wie, czy nie odegra ona poważnej roli w obecnych rokowaniach Niemiec z państwami koalicyjnemi.

Przegląd polityczny

Znaczenie wizyty rumuńskiej w Warszawie.

„Neue Freie Presse" publikuje wywiad swego korespondenta warszawskiego z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych prof. Mironescu, który m. in. oświadczył, że wizyta warszawska nie była tylko aktem zwykłej kurtuazji, lecz miała na celu pogłębienie stosunków przyjaźni miedzy Polską i Rumunją, które to państwa wspólnemi siłami dążą do pacyfikacji Europy. Minister Mironescu podkreślił również, że podpisanie paktu moskiewskiego jest dlatego aktem doniosłym, gdyż potwierdza ono stan pokoju między Rumunją a Rosją. Pakt zawiera też wzajemne zobowiązania nieporuszania kwestyj narodowych. Dla Rumunji kwestja Besarabji jest właśnie taką kwestją narodową pierwszorzędnej wagi. Oczywiście Rumunja gotowa jest załatwić w drodze ugodowej wszelkie sporne kwestje z Rosją.

Agitacja komunistyczna wśród dzieci.

Gimnazjum białoruskie w Wilnie było terenem ulubowania godnych ekscesów, wywołanych przez czynniki komunistyczne. Do gmachu gimnazjum wdarła się grupa uczniów, wydalonych przed kilku tygodniami z gimnazjum białoruskiego za udział w nielegalnym zjeździe Towarzystwa Szkoły Białoruskiej. Grupa ta rozrzuciwszy w gmachu gimnazjum odezwy komunistyczne, poczęła nawoływać młodzież do urządzenia na rzecz oskarżonych w procesie „Hromady", który co dopiero się rozpoczął, manifestacyjnego strajku. Gdy wysiłki agitatorów komunistycznych w kierunku zaagitowania starszej młodzieży z klas wyższych spełzły na niczem, zwrócili się oni do dzieci z klas niższych, które poddały się demagogji. W pół godziny po wdarciu się tej grupy, dziecjarnia wszczęła hałas, wznosząc okrzyki: „precz z rządem faszystowskim". Personel nauczycielski usiłował utrzymać młodzież w karbach posłuszeństwa. Lekcje jednak musiano przerwać. Dyrekcja gimnazjum, nie mogąc usunąć agitatorów, musiała zwrócić się o pomoc policji. Przybyły na miejsce większy oddział policji, usunął grupę agitatorów, kilkunastu z nich aresztując. W kilka godzin potem zwołana została rada pedagogiczna, która uchwaliła wydalenie z gimnazjum około 40 uczniów, którzy brali najczynniejszy udział w masowej demonstracji.

Nieuzasadnione pretensje Niemiec.

„Petit Parisien" zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Polska odrodzona i Niemcy" pióra p. Seydoux, znanego ekonomisty, byłego wyższego urzędnika w ministerstwie spraw zagranicznych. Autor przypomina obawy, które po zrealizowaniu 13-go punktu Wilsona, dotyczącego utworzenia niepodległego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza, ogarnęły członków konferencji pokojowej co do żywotności nowopowstałego państwa. Obawy te doszły do najwyższego napięcia w chwili inwazji bolszewickiej, gdy Lloyd George postawił był krzyżyk nad Polską. Tymczasem Polska zadała kłam tym fałszywym przepowiedniom. Podobnie jak Sobieski pod Wiedniem, uratował Europę od nawały tureckiej, tak Piłsudski wstrzymał zwycięsko pochód armji sowieckiej, która cofnęła się rozbita, nie odważając się więcej od tego czasu przekroczyć swych granic zachodnich.

Polska przystąpiła do zorganizowania się, zadając również w dziedzinie gospodarczej kłam nieżyczliwym przepowiedniom. Autor wylicza postępy, dokonane przez Polskę na polu stabilizacji finansowej i ekonomicznej, oraz podkreśla konieczność utrzymania t. zw. korytarza, przyczem powołuje się na niedawno ogłoszoną w tej kwestji książkę, która wybitnie wykazuje, że dostęp do morza konieczny jest nietylko dla Polski lecz i dla Ukrainy i Czechosłowacji, które muszą wysyłać przez Polskę swe produkty do Bałtyku.

Autor artykułu stwierdza dalej, że sprawa korytarza jest rozstrzygnięta ostatecznie i Niemcy powinny się z tem pogodzić. Korytarz jest polski i powinien polskim pozostać. P. Seydoux przytacza słowa pewnego Litwina, który oświadczył, że Niemcy nie mają większej racji żądać ziem, oddzielających ich od Prus Wschodnich, niż miałyby Włochy, żądając przyłączenia wszystkich krajów, oddzielających je od Rumunji pod pretekstem, że Rumunja za czasów Trojana kolonizowana była przez Rzymian. Niemcy powinny pogodzić się z egzystencją Polski, będącej dzisiaj pod względem liczby ludności piątem w Europie państwem i znajdującej się w pełnym rozwoju i na drodze do zajęcia jednego z najpoważniejszych miejsc wśród mocarstw europejskich.

Wszystko w porządku.

Od jakiegoś czasu pojawiały się w prasie niemieckiej pogłoski o ożywionej działalności Stahlhelmu. W związku z tem przypuszczano nawet, że Stahlhelm gotuje zamach stanu. Ponieważ członkiem honorowym Stahlhelmu jest prezydent Hindenburg, wezwał on zatem do siebie przywódców, aby im wykazać, że nie może być członkiem związku, który buntuje się przeciw jego władzy. O tej audjencji dopiero teraz wydany został komunikat półurzędowy. Komunikat oświadcza, że w rozmowie tej przywódcy Stahlhelmu zastrzegli się przeciw podsuwanym im, a nie istniejącym zamiarom i przekreceniu manifestu. Obaj przywódcy Stahlhelmu oświadczyli, że znajdują się wprawdzie w opozycji do istniejącego obecnie w Niemczech systemu parlamentarnego i jego zastosowaniom, że jednakże Stahlhelm dąży do swych celów tylko na drodze legalnej. W sprawie artykułu ku czci byłego cesarza Wilhelma, zamieszczonym w organie Stahlhelmu w 70 rocznicę urodzin byłego cesarza Wilhelma, oświadczyli przywódcy Stahlhelmu, że artykuł ten mówi tylko o osobistem, wiernem oddaniu dawnych żołnierzy najwyższemu wodzowi i że nie może on kwestjonować przysięgi służbowej obecnych urzędników państwowych. Przedstawiciele Stahlhelmu oświadczyli dalej, że organizacja od chwili założenia kładzie największy nacisk na to, ażeby urzędnicy, należący do Stahlhelmu, jak najwierniej wykonywali swe obowiązki w służbie publicznej.

Komunikat półurzędowy zaznacza, że prezydent Hindenburg przyjął oświadczenie z zadowoleniem do wiadomości i zapewnił obu przedstawicieli, że przy swej znajomości celów Stahlhelmu, do którego należy on od szeregu lat, jako członek honorowy, nie oczekiwał od Stahlhelmu innego stanowiska. Prezydent zawiadomił kanclerza i ministra praw wewnętrznych o przebiegu powyższej rozmowy i dodał że wobec tej sytuacji nie było żadnego powodu do składania swej godności członka honorowego Stahlhelmu.

Francuzi o mniejszościach.

Ogłoszenie memorjału kanadyjskiego senatora Danduranda w sprawie mniejszości narodowych wywołało szereg uwag w prasie najrozmaitszych kierunków. Radykalna „Oeuvre" bierze w obronę powstałe po wielkiej wojnie państwa, którym narzucono traktaty, zapewniające opiekę nad mniejszościami narodowemi. Autor artykułu podkreśla słusznie zdziwienie tych państw z powodu braku ogólnego prawa o opiece nad mniejszościami narodowemi. Jeżeli Liga Narodów ma zamiar zająć się należycie sprawą mniejszości, to komisja, którą proponują stworzyć w tym celu, powinna objąć wszystkich bez wyjątku członków Ligi, posiadających mniejszości narodowe, jak to słusznie zaznaczył w Lugano minister Zaleski.

„Gaulois" zarzuca senatorowi Dandurand, iż pozostawił bez uwagi różne intrygi wewnętrzne, będące skutkiem „eksploatowania" kwestji mniejszości narodowych. Opracowanie ogólnej normy w tej sprawie miałoby ten skutek, iż stale utrzymywałoby niejedną irredentę, mogącą w każdej chwili, na rozkaz mocarstwa, mającego w tem interes, wywołać nowy konflikt europejski. Pod mniejszościami narodowemi — pisze dalej autor artykułu — należy rozumieć jedynie elementy etniczne, lingwistyczno-kulturalne, różniące się częściowo od reszty ludności, które siłą rzeczy powinny z czasem się zlać. Wobec tego należy uważać kwestję mniejszości narodowych za sprawę przejściową. Trzeba w Genewie nastawać, aby Niemcy wystąpiły jako szermierze praw mniejszości narodowych.

Nieudana gościnność.

Z powodu niezmiernie trudnej sytuacji wewnętrznej w Hiszpanji tegoroczna sesja czerwcowa Ligi Narodów nie będzie się mogła odbyć w Madrycie, przypuszczają jednak, że ponował delegat hiszpański. Rząd hiszpański zaprosił wprawdzie przedstawicieli Ligi Narodów na tę sesję do Madrytu, przypuszczając jednak, że zaproszenie będzie cofnięte, albo też nie będzie ponowione.

Wzrot bezrobocia w Anglji.

Liczba bezrobotnych w Anglji wzrosła w ostatnim tygodniu do 1½ miljona osób. Istnieje projekt wniesienia w parlamencie wniosku o wprowadzenie podatku pogłównego dla cudzoziemców. Dochody będą przeznaczone dla bezrobotnych.

Głód w Chinach.

W ogłoszonem sprawozdaniu angielskich misji, działających na terenie Północnych Chin, panuje tam wprost nieprawdopodobna nędza. W prowincji, zamieszkałej przez 10 miljonów mieszkańców, pół miljona osób zmarło śmiercią głodową. 2 miljony rodzin znajduje się na skraju nędzy i o ile w najbliższym czasie nie będą im dostarczone środki żywności, podzielą oni ten sam los. Mieszkańcy wiosek i miast opuszczają swoje domy i uciekają z okolic, dotkniętych nędzą i głodem. Do tej pory opuściło prowincję te około pół miljona ludzi. Władze zarządziły tworzenie komitetów doraźnej pomocy, ale wobec ogromu klęski głodowej pomoc ta do tej pory nie daje rezultatu.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

—o—

47) (Ciąg dalszy).

Po herbacie Straszewiczowie odjechali do domu, Michasia została jeszcze, oczekując na samochód, który miał przysłać po nią Pniewski. Dziewczęta rozmawiały o Helmondzie, który już zaczynał się niecierpliwić z tego powodu, że Michasia wciąż odwlekała swą odpowiedź.

— Całe szczęście, że musiał dzisiaj nagle wyjechać z Warszawy — mówiła Michasia. — Będę miała przynajmniej kilka dni swobody. Bo mówię ci, tak mię już to wszystko dręczy, że rady sobie dać nie mogę.

W przedpokoju odezwał się dzwonek.

— To pewnie szofer przyszedł powiedzieć, że czeka na mnie — odezwała się Michasia.

Po chwili weszła służąca.

— Proszę panienki, jakiś pan chce się z panienką widzieć.

— Przepraszam cię Michasiu, wyjdę zobaczyć, kto to taki. Nieszczególną porę wybrał ten jegomość na wizytę.

Lu wyszła do sąsiedniego pokoju, gdzie na krześle, tuż przy drzwiach, siedział szczupły mężczyzna o twarzy wychudzonej i bardzo bladej.

— Lu! — zawołał, powstając.

— Adam! — Skąd się tu wziąłeś kochany chłopaku!?

Lu rzuciła się bratu na szyję i cóżby mogła innego uczynić w takiej sytuacji? Rozbeczała się na dobre.

Żelski był mocno wzruszony. Tulił do piersi rozpłakaną głowę siostry i gładził jasne kędziory. Był jednak do tego stopnia wyczerpany, że nie mógł ustać na nogach.

— Siadajmy, Lu, bo ja jestem bardzo słaby.

— Ach, chodźże do drugiego pokoju. Tam będzie nam wygodniej. Jest moja przyjaciółka, panna Pniewska, dobra i zacna dziewczyna. Nie krępuj się nią zupełnie, bo jest całkiem swoja.

Zaciągnęła go do pokoju, w którym siedziała Michasia.

— Patrz, Michasiu, jaki niespodziewany gość. To Adam przyjechał. No, wiesz, Adam, mój brat. Czy nie wielka niespodzianka? Przedstawiam ci Adama.

Lu mówiła bez związku, bo radość rozpierała jej serce. Żelski stał przed Michasią, a zdumienie miał we wzroku, na widok szlachetnej piękności panny.

Jeśli prawdą jest, że każdy mężczyzna ma swój typ piękności, który przy spotkaniu podziała na niego, niby grom, krusząc wszelkie dotychczasowe pojęcia o niewiastach, to Żelski doznał właśnie teraz podobnego uczucia. Zapomniał, gdzie jest i co tu robi i tylko patrzył i patrzył bez końca.

O jednej rzeczy zapomniał także pan Adam Żelski. Oto, że od dwunastu godzin nie miał nic w ustach, i że te dwanaście godzin głodu poprzedziły cztery tygodnie tułaczki w nędzy i niewygodach.

I gdy oto stał przed tem świetlanem zjawiskiem, zrobiło mu się nagle ciemno przed oczami. Wyciągnął ręce przed siebie i zachwiał się. Byłby upadł, gdyby obie panienki nie przyskoczyły i nie przytrzymały go w porę. Posadziły go potem na kanapce i z troską w oczach patrzyły na jego wymizerowaną twarz.

Żelski miał przymknięte oczy i czynił wrażenie jakiejś rzeźby w kości, tak blada, prawie żółta była jego twarz. Rysy miał szlachetne, choć wyostrzone przez trudy i głód. Wychudzona twarz posiadała owal, przypominający rzymskie rzeźby. Silne, wyraziste brwi przy wysokiem, gładkiem czole nadawały twarzy dużo charakteru.

— Daj mi pić — szepnął do Lu.

Poskoczyła do kredensu i nalała mu kieliszek wina. Wypił chciwie.

— Możeś ty głodny?

— Tak, cokolwiek — uśmiechnął się blado. — Od rana nie wziąłem nic do ust. Wydałem ostatnie pieniądze na fryzjera, żeby się moja siostrzyczka nie przestraszyła, gdyby ujrzała zarosłego dziada.

Gdy Lu pobiegła do kuchni, nadeszła z miasta ciotka Kazia. O ile strasznie ucieszyła się niespodziewanym przyjazdem Adama, o tyle zafrasował ją jego wygląd. Widząc to, że jest bardzo osłabiony, nie pozwoliła mu nic mówić, dopóki nie pokrzepi się czemś posilnem. Wyśmiała Lu, która chciała brata karmić jakiemiś sałatami i śledziami, posławszy po nie służącą do restauracji.

— Czekaj, ja cię wezmę do kuchni. Ugotuję mu bulionu i zrobię jajecznicę. Teraz daj mu jakie sucharki do wina.

Żelski uśmiechał się tylko i spoglądał wdzięcznie po kobietach. Panna Michasia patrzyła na niego z życzliwem współczuciem.

— Musiał pan przejść prawdziwe piekło w tej Bolszewji.

— Tak, piekło. Ale teraz już mi dobrze... To dziwne, że taki Łazarz jak ja, nie budzi samego tylko wstrętu.

— Ładne pan ma o nas wyobrażenie. Cierpiał pan, ale to się skończyło. Przyjdzie pan wkrótce do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 5 marca

Św. Teofila, biskupa.
Św. Gerazyma, pustelnika.
Św. Wacława, książę, męczennika, † 938.

—

SŁOW.: PAKOSŁAW.

Pilnuj czasu, a strzeż się złego, nie wstydź się mówić prawdę za duszę twoją. (Ekkl. IV. 23. 24.)

Kto strzeże ust swoich, strzeże duszy swojej, lecz kto nie rozmyślny jest ku mówieniu, poczuje szkody. (Przyp. XIII. 3.)

Zdanie: Wszystkie nasze czyny i wszystkie nasze myśli powinne być takie, jak byśmy mieli umrzeć dzisiaj.

Rocznice: 965 chrzest Mieczysława I w Gnieźnie. — 1118 śmierć Maura Lewarta Gallusa, bisk. krak. — 1424 koronacja Zofji przy zjeździe wielu monarchów. — 1494 pożar Gdańska. — 1569 Podlasie do Korony wcielone. — 1686 koniec sejmu w Grodnie. — 1849 legjon polski przeważa zwycięstwo pod Solnokiem. — 1895 zgon ks. Konstantego Damrota w Pilchowicach.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 6.21, zach. o godz. 17.32. — Księżyc wsch. o godz. 3.30, zach. o godz. 10.50.

Długość dnia: 11 godz. 11 min.

Zmiany powietrza: śnieg lub deszcz. — Jutro: burzliwe.

Święto rolników w Polsce.

Dnia 10 marca odbędzie się na Zamku w Warszawie niezwykła uroczystość.

Zaproszeni zostali w odwiedziny do pana prezydenta Rzeczypospolitej włościanie z całej Polski, odznaczeni za szczególnie starannie i postępowo prowadzoną pracę rolniczą.

Każdy z zaproszonych rolników otrzymał również zaproszenie dla jednej z kobiet w swojej rodzinie: żony, siostry, matki itd.

W ten sposób spodziewane jest przybycie do Warszawy około 700 osób ze wszystkich dzielnic Państwa.

Obiad i raut na Zamku, złożenie wieńca na mogile Nieznanego Żołnierza, zwiedzanie miasta — oto najważniejsze momenty projektowanej uroczystości.

Przyjęciem przybyłych kobiet zajmą się organizacje kobiece ze Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet na czele.

— **Egzaminy maturalne.** Egzaminy maturalne w szkolnictwie średniem rozpoczną się w bieżącym roku szkolnym w pierwszym terminie w dniu 13 maja. Wobec niewydawania przez ministerstwo oświaty przepisów dotyczących nowego regulaminu, egzaminy maturalne odbędą się według dotychczasowego systemu.

Województwo śląskie

* **Sprawa podwyżki płac robotników budowlanych.** W związku z ostatniem orzeczenie komisji arbitrażowo-pojednawczej przyznającej robotnikom budowlanym podwyżkę płac od 7 do 9 proc. z ważnością do końca roku bieżącego, odbył się ostatnio szereg zebrań budowlarzy. Na zebraniach tych postanowiono orzeczenia nie przyjąć, gdyż podwyżka jest zbyt niska a czas trwania mocy obowiązującej umowy zbyt długi.

* **Kurs dla szewców.** Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach przystępuje w najbliższych dniach do uruchomienia 6-dniowego kursu przyklejania podeszew na zimno bez użycia pras systemem „Ehkam“. Kurs obejmuje łącznie 18 godzin. Opłata wynosi 3 złote od uczestnika. Zgłoszenia przyjmuje biuro Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego przy ul. Słowackiego 19 III.

* **Kurs dla laborantów chemicznych.** Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach rozpoczyna w dniu 13 marca o godz. 16.15 w wojewódzkiej szkole mechanicznej i hutniczej w Król. Hucie przy ul. Mickiewicza 37 kurs dla laborantów chemicznych. Kurs trwa 60 tygodni po 16 godzin nauki tygodniowo. Zgłoszenia pisemne kandydatów kierować należy do Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego w Katowicach, ul. Słowackiego 19.

* **Kurs dla palaczy kotłowych.** Przypominamy, że Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, przystępuje z początkiem miesiąca marca do uruchomienia kursu dla palaczy kotłowych w Katowicach. Kurs będzie trwać 11 tygodni z 9 godzinami nauki tygodniowo. Warunki przyjęcia: 1. świadectwo zwolnienia ze szkoły powszechnej, 2. ukończenie 18 roku życia, 3. conajmniej 2-letnia praktyka w kotłowni. Zgłoszenia przyjmuje Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, ul. Słowackiego 19.

* **Kurs przygotowawczy dla rzemieślników.** Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach uruchomia w Katowicach w najbliższym czasie kurs kalkulacyjno buchalteryjny dla rzemieślników do egzaminu mistrzowskiego. Kurs będzie obejmował kalkulację rzemieślniczą, rachunki, naukę o handlu, stylistykę i korespondencje, ustawoznawstwo ogólne i podatkowe, księgowość i naukę o wekslu. Kurs trwać będzie 130 godzin i odbywać się będzie w godzinach wieczorowych. Plan nauki na kursie jest zatwierdzony przez kojewództwo. Opłata wynosi 50 złotych oraz wpisowe 5 złotych. Pisemne zgłoszenia kandydatów kierować należy do Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach, ul. Słowackiego 19.

* **Dalszy wzrost wysyłki węgla do Gdyni i Gdańska.** Do portów w Gdyni i Gdańska napływają coraz większe, nowe transporty węgla śląskiego. Załadunek na statki wzrasta w każdym dniem. Pod koniec ubiegłego tygodnia — w jednym dniu — załadowano 6 tysięcy 206 tonn świeżo przywiezionego węgla oraz 22 tysięcy tonn zaległego, który wskutek mrozów leżał w zwałach. W obu portach ładuje się dziennie 30 proc, normalnych transportów. Transport węgla lądem napotyka niestety na znaczne trudności. W tych dniach odbyła się w kons. szwedzkim w Gdyni konferencja kapitanów okrętów ze załadowanym węglem dla Szwecji. Konferencja odbyła się w obecności konsula szwedzkiego inżyniera Korzona. W konferencji wzięło udział 14 kapitanów okrętowych. Konferencja dotyczyła wypro wadzenia z portu na morze załadowanych okrętów. Kapitanowie złożyli stanowcze oświadczenie, iż wobec coraz groźniejszych zaporów lodowych w zatoce i na Bałtyku, nie mogą ryzykować opuszczenia portu. Kapitanowie obiecali poddać rewizji swój obecny punkt widzenia, po rozważeniu sprawy i przysłaniu do Gdyni lodołamacza.

Z Katowickiego.

Katowice. (Uroczyste przedstawienie związku młodzieży.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej przy kościele N. M. P. w Katowicach urządza w niedzielę, dnia 10 marca w sali Domu Związkowego uroczyste przedstawienie z okazji dziesięciolecia istnienia Stowarzyszenia. Odegranym zostanie dramat religijno-narodowy w 7 aktach Jana z Poradowa p. t. „Obrona Częstochowy“. W roli przeora Paulinów Ojca

Augustyna Kordeckiego wystąpi gościnnie p. Mieczysław Miro-Rowiński, reżyser Teatrów Ludowych Województwa Śląskiego. Początek przedstawienia dla dzieci o godz. 2 po poł. dla dorosłych o godz. 7 wieczorem.

— (Wybory do Kasy Chorych.) Wybory nowego zarządu Kasy Chorych na miasto Katowice odbędą się w połowie kwietnia bieżącego roku. W dniu tym odbędą się także wybory komisji rewizyjnej. Termin wyborów wyznaczono na niedzielę 15 kwietnia, wieczorem o godz. 7 w sali posiedzeń ratusza. W rachubę wchodzą przedewszystkiem kandydaci zatwierdzeni przez zarząd Kasy Chorych 10 października 1927 r. Proponowano do wyborów czterech zastępców pracodawców i 8 zastępców pracobiorców oraz podwójną liczbę zastępców. Stary zarząd nie opracuje własnej listy. Do 25 marca godz. 12 w południe należy złożyć nowe listy kandydatów ubezpieczonych (pracodawcy i pracobiorcy) w zarządzie Kasy Chorych. Równocześnie z listami należy oddać oświadczenie kandydata, czy mandat przyjmuje. Obecnie urzędujący zarząd Kasy Chorych otrzymane listy kandydatów odda dyrekcji Kasy Chorych w Katowicach, ul. Dworcowa 17, gdzie zostaną wyłożone dla publiczności w czasie od 26 marca do 14 kwietnia 1929 r.

— (Przebudowa linji tramwajowych.) Dyrekcja tramwajów w Katowicach opracowuje obecnie szeroki plan przebudowy torów tramwajowych na Górnym Śląsku. Plan ten, przewidujący całkowitą przebudowę linij wąskotorowych na normalnotorowe, obok rozbudowy sieci warsztatów obejmuje prace, które potrwają od 4 do 5 lat. Część tego planu wstępna mianowicie przebudowa linji Katowice-Szopienice aż do tego punktu, w którym linja ta łączy się z normalnotorową linją Katowice - Sosnowiec już została uskuteczniona w ubiegłym roku. W bieżącym roku przebudowa obejmie linję Szopienice - Mysłowice, dalej linję Katowice - Wielkie Hajduki, a stąd do Król. Huty. Poza tem w tym roku rozszerzona będzie linja Park Kościuszki przez pętlicę, prowadzącą ul. św. Jana do parku Kościuszki.

— (Oszustwo.) Policja śledcza w Katowicach przytrzymała Józefa G., zamieszkałego w Katowicach przy ulicy Batorego 5. W ubiegłym roku G. założył biuro wywiadowcze, a równocześnie zaczął wydawać czasopismo pod tytułem „Detektyw“. Pracownicy zatrudnieni w biurze wykonywali wywiady natury kryminalno-prawno-cywilnej. G. zatrudniał tylko takich ludzi, którzy składali kaucje w wysokości 500 do 2 tysięcy złotych. Kwot tych G. nie przechowywał w banku, lecz zużywał je na własne potrzeby. Wszyscy poszkodowani zechcą zgłosić się w Wydziale Śledczym Policji w Katowicach, ul. Zielona 28, pokój 98.

Mysłowice. (Zwaloryzowanie wkładek oszczędnościowych.) Na zarządzenie komisarza rządowego przerachowania wkładek do miejskiej kasy oszczędnościowej, wpłacanych przed dniem 31 grudnia 1922 r. zwaloryzowano wkładki do miejskiej kasy oszczędności w Mysłowicach jak następuje: wkładki sieroce na 50 proc., zaś wkładki reszty właścicieli na 25 proc. Wypłata procentów nastąpi w ciągu pięciu lat, począwszy od dnia 1 kwietnia 1929 r. po przedłożeniu oryginalnej książeczki oszczędnościowej i osobistej legitymacji. Od należności, których nie podjęto do dnia 1 kwietnia 1934 r. kasa nie oblicza nadal odsetek. Rozporządzenie dotyczące ustalenia stopy waloryzacyjnej na 15 procent z dnia 31-go maja 1928 r. zostało zniesione.

Chorzów w Katowickiem. (Wypadek na szosie.) Na drodze pomiędzy Chorzowem a Król. Hutą najechał matocykl pocztowy na Roberta Konika z Król. Huty, który jechał na rowerze. Motocyklem kierował Wiktor Głogowski z Katowic. Koło zostało uszkodzone, Konik doznał okaleczeń. Wypadek zdarzył się wskutek poślizgnięcia się motocyklu na zakręcie szosy.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Wystawa prac kobiet.) Przed kilku dniami, podczas 3 dni, otwarta była wystawa robót ręcznych, przeznaczonych na wystawę krajową do Poznania. Prace pań były piękne i efektowne. Na całość tych prac złożyły się członkinie Narodowej Organizacji Kobiet i uczenice kursu tychże, Towarz. Polek. Klasztór Sióstr Miłosierdzia szczególnie odznaczał się pięknymi haftami kościelnymi i sztandarami. Bardzo gustownie wykonane prace przysłały panie Zmarzła i Wawrzanka. Salę na wystąwę odstąpił dyrektor gimnazjum żeńskiego ks. Bujara. Do upiększenia i urozmaicenia wystawy przyczyniły się obrazy prof. Bimlera.

— (Targ kramny i targ na konie i bydło.) W czwartek, dnia 7 marca odbędzie się w Król. Hucie targ kramny i targ na zwierzęta domowe. Targ na konie i bydło odbędzie się jak zawsze na targowisku między ulicą Katowicką a cmentarzem

żydowskim, targ kramny na placu targowym. Spęd bydła i koni w zimie jest dozwolony od godz. 9 do 12 w południe.

— (Liczba bezrobotnych.) Pod koniec lutego liczba bezrobotnych w Król. Hucie powiększyła się o 33 mężczyzn i kobiet. Miasto ma obecnie 1664 bezrobotnych. Największy odsetek bezrobotnych przypada na robotników niewykwalifikowanych. Zasiłki pobierało razem 985 bezrobotnych. Do pracy zapośredniczono 122 bezrobotnych.

— (Wydzierżawienie lokali wyszynkowych.) Zarząd miasta Król. Huta na swem ostatniem posiedzeniu obradował nad wydzierżawieniem lokali wyszynkowych w hali targowej. Dzierżawę przyznano na lat 5, począwszy od 1 kwietnia p. J. Warzycowi. Czynsz roczny ustalono na 25 tysięcy złotych. Protesty nie zostały uwzględnione. Jako przyczynę wymienia sprawozdawca posiedzenia magistratu: brak rzeczowych powodów.

Z Świętochłowickiego.

Ruda w Świętochłowickiem. (Bijatyka.) W pobliżu ratusza wywiązał się spór między Wincentem H. a Karolem Siedlaczkiem z Rudy. Spór skończył się bijatyką. Siedlaczek został okaleczony w głowę jakiemś tępem narzędziem. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do lecznicy.

Orzegów w Świętochłowickiem. (Bezprawne najście domu.) Robotnik Alons N. z Orzegowa, będąc pijany, wszedł do kamienicy 6 przy ulicy Kościelnej. W budynku tym bez wszelkiej przyczyny nagabywał domowników, krzyczał i dzwonił. Gdy chłopak Edward Rotter wyszedł do sieni i zapytał awanturnika, dlaczego krzyczy, tenże chwycił chłopaka za kołnierz i zrzucił go ze schodów. Sprawcę oddano w ręce policji.

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. (Sprawy towarzystw.) Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie rady gminnej. Przewodniczył naczelnik gminy Pudlik. W sprawie uzupełnienia planu regulacyjnego dla Wielkich Piekar przewodniczący posiedzenia stawił wniosek, aby plan ten uzupełnić przy ul. Kalwaryjskiej i Leśniej. Wniosek został przyjęty. — Na utrzymanie urzędu okręgowego Wielkie Piekary i na zakupy zimowe uchwalono dodatkową kwotę około 5500 złotych. Następnie stawiono wniosek, by gmina domagała się przeniesienia urzędu okręgowego z Szarleja do Wielkich Piekar. Naczelnik gminy oświadczył, iż tą sprawą zajmował się już kilka razy, ponieważ podział kosztów utrzymania urzędu okręgowego jest bardzo uciążliwy dla Wielkich Piekar. Jednakże sprawa przeniesienia urzędu do Piekar napotka zapewne na pewne trudności. — Dodatkowe wydatki budżetowe na rok 1928/29 w kwocie około 14 000 złotych zostały uchwalone. — Naczelnik gminy wniósł o zakupienie radjoaparatu. Sprawę tę odroczono. — Ożywioną dyskusję wywołała sprawa przyjęcia drogomistrza. Przeciw wnioskowi, który stawił p. Pudlik ze względu na to, iż drogi winny być czyste, gdyż Piekary są miejscowością pątniczą wystąpił radny Franiel. Oświadczył on, że jeśli dotychczas obeszło się bez drożnika, to nie jest on potrzebny także w przyszłości. Wreszcie zapytał się naczelnika gminy, komu stanowisko to chce powierzyć. Naczelnik gminy odpowiedział, że właśnie p. Franielowi ze względu na jego długoletnią pracę w radzie gminnej. Ogólna wesołość wszystkich członków rady gminnej i śmiech rozległ się na sali obrad. Nagle zgłosił się konkurent, mianowicie radny i oberżysta Knop, który prosił o tą posadę, oświadczając, że roboty będzie darmo wykonywał. Przewodniczący zapytał się p. Knopa, czy wywody jego należy uważać jako żart. Na to oświadczył karczmarz, iż rzeczywiście życzy sobie, by jemu tę posadę powierzono. Rada gminna zgodziła się, obowiązki drogomistrza powierzyć oberżyście p. Knopowi. Naczelnik gminy przyrzekł, że nad tą sprawą zastanowi się, poczem da odpowiedź. — W sprawie ponoszenia kosztów na utrzymanie Urzędu Pośrednictwa Pracy w Szarleju p. Pudlik oświadczył, że porozumie się w tej sprawie z naczelnikiem gminy p. Górą, przypuszcza jednakże, że koszta będą obniżone i minimalne. — Rada gminna uchwaliła budowę wodociągu od ulicy Marjackiej ku budowisku kolonji robotniczej na koszt gminy. — Wniosek klubu sportowego o subwencję został odrzucony. — Pod koniec posiedzenia naczelnik gminy wniósł o uchwalenie 4000 złotych na konieczną naprawę szkół. Wniosek odrzucono, lecz następnie uchwalono, by gmina zwróciła się do wydziału oświecenia publicznego o subwencję. Przed zakończeniem posiedzenia zarządził p. naczelnik gminy posiedzenie tajne.

Wielka Dąbrówka w Świętochłowickiem. (Nagły zgon inwalidy.) Przed kilku dniami inwalida Józef Połednik ciągnął za sobą sanki z mozolnie na hałdzie kopalni „Andaluzji" uzbieranem węglem. Na łąkach, około 100 metrów od domu, opuściły go siły, przeto padł bezprzytomny na ziemię. Przechodnie odstawili go do domu, lecz w kilka godzin później inwalida zmarł, mimo opieki i zabiegów domowników. Zmarły dożył 78 lat. Józef Połednik był to człowiek pracowity i dbały, szczególnie o dobro swych dzieci, które dostatecznie wyposażył. Umarł podczas pracy, jak wojak w boju. Gdyby inwalidom przyznano deputatowy węgiel, to ci starzy weterani pracy nie byliby zmuszeni w czasie tak ostrych mrozów węgla, potrzebnego im do gotowania strawy szukać po hałdach kopalni.

— (Osiedlenie się żydów.) Wieś Wielka Dąbrówka nie posiadała aż do ostatniego czasu ani jednego żyda. Niestety niedawno osiedliły się tu trzy żydowskie rodziny, mianowicie: szewc, krawiec i sprzedawca towarów łokciowych. Jednakże, zdaje się, ludność tutejsza nie bardzo przyczynia się do utrzymania ich bytu, gdyż w ubiegłym tygodniu przybyli żydkowie do żydowskiego kupca i zabrali mu cały zapas towarów. Żyd pozostał, lecz stoi w próżnym składzie. Nie ulega wątpliwości, że towar zabrali jego dostawcy, którzy z powodu niesprzedania towaru w oznaczonym czasie, albo też wskutek nieotrzymania pieniędzy swego czasu dostarczone towary zabrali. Izraelita nie doznał więc tego poparcia ze strony ludności, jakiego zapewne spodziewał się przed osiedleniem we Wielkiej Dąbrówce. Lecz dziwić się nie trzeba: mieszkańcy są katolikami, w gminie są sklepy, których właściciele są katolikami. W tych to sklepach ludność kupuje ubrania i bieliznę.

Gospodyni z Dąbrówki.

Z Pszczyńskiego.

Podlesie w Pszczyńskiem. (Koń pod kołami pociągu.) Gospodarz Stanisław Pająk z Kostuchny wracał z Pszczyny do domu furmanką. W Mikołowie stanął przed karczmą, by się pokrzepić. Pozostawione bez dozoru konie spłoszyły się i pędziły w kierunku Podlesia. Na miejscu, gdzie szosę przecina tor kolejowy, konie wpadły pod pociąg. Jeden koń został zabity, sanie zdruzgotane. Pająk za swoją lekkomyślność poniósł znaczną szkodę.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 2 marca za: 100 złotych 47.69 marek niemieckich; 100 marek niemieckich 212 złotych; 1 dolar 8.91 złotych; 100 franków szwajcarskich 171.75 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 2 marca za: 100 franków francuskich 34.74 złotych; 100 koron czeskich 26.34 złotych.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 2 marca 1929 r.

Żyto 35.25—35.50, pszenica 47—48, jęczmień na przemiał 32.50—33.50, jęczmień browarowy 34.75—35.5z, owies 33.75 do 34.75, osucie żytnie 24.00—24.50, osucie pszeniczne 26.50—27.50, mąka żytnia 49 do 50, mąka pszeniczna 70—74, groch Wiktorja 68—80, raps 87—89. Obrót znaczniejszy.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Poświęcenie nowego ratusza.) Druga połowa nowego budynku magistrackiego jest już ukończona. Nowy ratusz wkrótce będzie oddany do użytku. Poświęcenie budynku odbędzie się dnia 19 marca roku bieżącego w dzień imienin marszałka Piłsudskiego. Budowa była od samego początku ostro krytykowana przez tutejszych Niemców, którzy od czasu do czasu zabierali głos, aby pokazać, że jeszcze żyją.

Pszów w Rybnickiem. (Sprawy związku młodzieży.) Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie rady okręgowej w własnem biurze w Pszowie. Przewodniczył kierownik rady okręgowej nauczyciel p. Karuga. Nasamprzód omawiano sprawy związane z walnem zebraniem. Celem uwiadomienia gości i członków wybrano: Patasa, Grychnika i Jureckiego. Następnie zastanawiano się nad przekształceniem rady okręgowej. Uchwalono, że na rok 1929 nie powinien wchodzić do rady okręgowej prezes każdego Stowarzyszenia okręgu, lecz druhowie tacy, którzy pracują od dłuższego czasu w związku młodzieży, gdyż ci mają odpowiednie doświadczenie w pracy związkowej. Ustalono listę rady okręgowej, która zostanie odczytana na walnem zebraniu. Następnie zastanawiano się nad sposobami wprowadzenia oszczędności wśród młodzieży. Sprawę tę omówił nauczyciel Nowak z Zawady.

Ochojec w Rybnickiem. (Pożar.) W obejściu Wiktora Piechy wybuchł pożar. Dom został doszczętnie zniszczony przez ogień. Przyczyną wybuchu pożaru był, jak w wielu innych wypadkach wadliwy komin.

Niewiadom Górny w Rybnickiem. (Połączenie dwuch wsi.) Gmina Niewiadom Dolny zostanie przyłączona do Niewiadomia Górnego. Śląska Rada Wojewódzka zatwierdziła uchwałę w sprawie przyłączenia.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Porzucone dziecko.) Na dworcu kolejowym w Lisowie, powiat lubliniecki, znaleziono niemowlę. Dziecko zostało porzucone przez matkę. Nazwiska dotychczas nie stwierdzono. Sądząc z wyglądu, maleństwo urodziło się mniejwięcej przed 14 dniami. Dziecko przyjął w opiekę Józef Olszok z Lisowa.

Kalety w Lublinieckiem. (Budowa nowego mostu.) Gmina uchwaliła zbudować nowy most nad rzeką kosztem 45 tysięcy złotych. Stary most zostanie rozebrany, gdyż grozi zawaleniem. Zarząd gminy zabiega także o elektryfikację wsi. Na ten cel przygotowano 10 tysięcy zł.

Z całej Polski.

Częstochowa. (Zaczadzenie w sali teatralnej.) Podczas przedstawienia gościnnej trupy żydowskiej, przy podniesionej kurtynie kilka artystek zemdlało na widowni, zaś wiele osób, szczególnie kobiety i dzieci dostało silnych mdłości. Na sali powstał popłoch. Jedna z artystek dla uspokojenia publiczności, starała się wytrwać na scenie i grać nadal swą rolę, lecz i ona po kilku minutach straciła przytomność. Wezwane pogotowie odwiozło ją do szpitala. Drugą ofiarą tajemniczego zdarzenia padło dziecko, które obecnie walczy ze śmiercią. Przyczyną zbiorowego zatrucia artystów i publiczności było masowe zaczadzenie. Władze wdrożyły śledztwo.

Kraków. (Ujawnienie jaczejki komunistycznej.) W tych dniach policja śledcza wyśledziła istnienie jaczejki komunistycznej. Podczas rewizji znaleziono wielki zapas ulotek komunistycznych i materjału obciążającego. Posiadaczy aresztowano, mianowicie: 1. Feiwel Mühlrad, słuchacz praw; 2. Benon Wechsler, absolwent medycyny; 3. Ida Kempler, urzędniczka prywatna; 4. Brona Waller false Schmidt, z zawodu szwaczka; 5. Leja Wolfgang; 6. Fana Alster, urzędniczka prywatna. W związku z powyższą sprawą przytrzymana została w Warszawie Rebeka Deutscher, córka właściciela drukarni z Krakowa, i byłego senatora, w której posiadaniu znaleziono równocześnie obfity materjał obciążający. — Wszystkich odstawiono do więzień sądu.

Kazimierz nad Wisłą. (Zabójstwo.) Przed kilku dniami nadzorca dróg wodnych w Puławach Wojciech Pinkiewicz dwoma wystrzałami z rewolweru zamordował swoją żonę Helenę, lat 32. Następnie strzelił do dziecka, jednak chybił. W tym czasie wszedł do mieszkania ojciec żony, do którego również szaleniec zmierzył. Szaleniec w bieliźnie wybiegł z mieszkania i udał się na posterunek policji w Kazimierzu, gdzie został aresztowany. Powodem zabójstwa było podejrzenie żony o zdradę.

Wejcherowo. (Wyrok śmierci.) Pod koniec minionego tygodnia odbyła się rozprawa przeciwko 22-letniemu Józefowi Laskowskiemu, oskarżonemu o morderstwo, jakiego dokonał w lipcu roku ubiegłego. Laskowski zamordował w Klein-Zünder na terenie W. M. Gdańska swoich chlebodawców, 60-letniego Strunka i 54-letnią jego żonę Metę Strunkową. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, sąd ogłosił wyrok skazujący Józefa Laskowskiego na karę śmierci. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

Warszawa. (Łapówka w kopercie.) Oficerowie straży celnej narażeni są na ustawiczne ataki „pośredników", którzy pod pozorem konferencji, starają się w cztery oczy wcisnąć oficerowi jakąś łapówkę, by ocalić swój przemycany towar od konfiskaty. W Warszawie przybył do jednego z oficerów straży celnej znany pośrednik Józef Goldschal i prosił go, aby zamknął oczy na serję towarów przemycanych z Niemiec. Gdy oficer kategorycznie odmówił, Goldschall opuścił kancelarję. W momencie jednak, gdy pośrednik opuścił lokal, oficer zauważył na swoim biurku kopertę. Zaciekawiony co ona zawiera, otworzył kopertę i znalazł w niej 6 banknotów 500 złotowych. Obrażony brutalnością pośrednika, oficer wybiegł za Goldschallem i kazał go aresztować za zamiar przekupienia urzędnika.

Z dalszych stron.

Berlin. (Pożar historycznego zamku w Niemczech.) W tych dniach wczas rano zapalił się zamek w Limburgu nad Lahn, pochodzący z trzynastego stulecia. Do godziny 8 rano płomienie zniszczyły skrzydło zachodnie i południowo-zachodnie oraz część skrzydła wschodniego. Z części tej pozostały tylko nagie ściany. Nienaruszona jest tylko po wschodniej stronie budowa renesansowa i wieża mieszkalna. Ratunek utrudniał silny mróz. Wodociąg był zamarznięty a pompowana z rzeki woda zamarzła w wężach.

Praga. (Aresztowanie sprzeniewiercy.) Policja praska aresztowała porucznika Hugo Sideka, pod zarzutem sprzeniewierzenia około 10 miljonów koron, które pobrał od osób prywatnych celem zakupna losów loterji budowlanej. Sidek oświadczył, podczas przesłuchania, że losy te rzeczywiście zakupił, a następnie sprzedał, przyczem, aby nie wzbudzić podejrzenia u poszkodowanych przedstawił im kwity, które otrzymał przy zakupnie losów. Dalsze śledztwo wykaże czy suma zdefraudowanych przez niego pieniędzy nie jest jeszcze większa.

Ciągnienie dolarówki.

W tych dniach odbyło się w Warszawie ciągnienie dolarówki, przyczem ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

40.000 dol. — nr. 33186, 8000 dol. — nr. 243413, 3000 dol. — nr 74.344, 382860, 941142; 1000 dol. — nr. 472421, 737435, 811761, 820074, 935060; 500 dol. — nr. 8007, 107007, 40375, 166129, 234934, 317214, 379616, 807053, 901874, 913501.

Rząd papieski.

Wiedeń. (PAT.) United Press donosi z Rzymu, że został zamianowany prowizoryczny gabinet dla pełnienia funkcyj administracyjnych na obszarze Watykanu. Gabinet ten urzędować będzie aż do czasu oficjalnego ratyfikowania układu laterańskiego, poczem Papież zamianuje gabinet, w którym zasiadać będą prawdopodobnie osoby należące do stanu duchownego. Nowomianowany gabinet prowizoryczny porozumie się natychmiast z włoskiemi władzami rządowemi celem objęcia ich dotychczasowych funkcyj
Wiedeń. (PAT.) Unitet Press

500-lecie Dziewicy Orleańskiej.

Uroczystości ku czci i pamięci Dziewicy Orleańskiej, czyli Joanny d'Arc, które odbywać się będą w roku bieżącym w całej prawie Francji, rozpoczęły się 23 lutego w miejscowości Vaucouleurs, przez poświecenie kamienia pamiątkowego przy drodze, którą szła Joanna, w r. 1429, do Orleanu, aby zniewolić króla Karola VIII-go do podjęcia obrony przeciw inwazji angielskiej. Nastepny kamień wzniesiony będzie w Joinville-Saint-Urbain, jako drugi etap wycieczki Joanny. Natłok pobożnych i patrjotycznych Francuzów wszędzie bardzo znaczny. Przy każdej uroczystości obecni będą przedstawiciele rządu. Czynny jest również w tej mierze „Związek Narodowy 500 rocznicy".

Uroczystości na cześć Dziewicy Orleańskiej mają też wybitny charakter religijny.

Przed sesją rady Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) W niedziele przybyła do Genewy większość delegacyj, biorących udział w rozpoczynającej się w poniedziałek 54-tej sesji Rady Ligi Narodów. Sesja, której będzie przewodniczył Scialoja, potrwa około tygodnia. Głównym przedmiotem obrad będzie sprawa ochrony mniejszości. Odnośne wnioski delegata Kanady i ministra Stresemanna wejdą pod obrady na publicznem posiedzeniu rady dopiero w połowie bieżącego tygodnia. Sprawy mniejszości beda prawdopodobnie najpierw omawiane pomiędzy delegatami szczególnie temi sprawami zainteresowanych mocarstw, a więc Stresemannem, Zaleskim, Titulesco, Kumanudim i Karapanosem, a przedstawicielami innych mocarstw jak Briandem, Chamberlainem i Scjaloją. W ciągu niedzieli nie było jeszcze żadnych ważniejszych rozmów pomiędzy przybyłymi do Genewy mężami stanu. Delegat Kanady Dandurand złożył wizytę Chamberlainowi, z którym dłużej konferował w sprawie swej propozycji co do rewizji procedury, dotyczącej petycyj i skarg mniejszości.

Wykrycie fabryki dokumentów dyplomatycznych.

Berlin. (PAT.) Policja berlińska wykryła na skutek oskarżenia, zgłoszonego przez korespondenta berlińskiego „New York Ewening" Knickebockera, bandę fałszerską, specjalizującą się w fałszowaniu dokumentów politycznych. Na czele owej organizacji stał b. sędzia śledczy carskiej ochrany, rzeczywisty radca stanu, Włodzimierz Orłow. Należeli do niej rzekomy dziennikarz Summarokow, baron rosyjski Sergjusz Kuester, i przyjaciółka Kuestra Gertruda Duemmler. Jak twierdzi prasa berlińska, rzekome dokumenty, mające kompromitować senatora Boraha, które wypłynęły przed niedawnym czasem w Paryżu, pochodziły z tej fabryki fałszowania dokumentów. Jeden z uczestników bandy, Summarokow, zwrócił się niedawno do Knickebockera, proponując mu dostarczanie dokumentów, które miały udowodnić istnienie finansowych stosunków między rządem sowietów, a senatorem Borahem. Senator Borah byłby przez te dokumenty całkowicie skompromitowany. Summarokow żądał za te dokumenty 2 tysiące dolarów. Knickebocker początkowo odrzucił propozycję, lecz po pewnym czasie zwrócił się ponowie, dał niewielką zaliczkę na dostawę i otrzymawszy jeden dokument do zbadania, zawiadomił o całej sprawie policję. Następnego dnia do biura berlińskiego Knickebockera miano dokonać włamania w poszukiwaniu dokumentów. Policja berlińska przeprowadziła rewizję w mieszkaniu radcy Orłowa i wykryła tam całą wielką fabrykę różnych fałszywych dokumentów. Główni uczestnicy zostali aresztowani. Prezydjum policji wydało komunikat, w którym podnosi, że przypuszczenie, jakoby aresztowani fałszerze byli również autorami tak zw. listu Zinowiewa, dotychczas nie znalazło potwierdzenia w zeznaniach aresztowanych.

Sprawy gospodarcze

Przesilenie w polskim przemyśle włókienniczym.

Położenie polskiego przemysłu włókienniczego nie jest na ogół zbyt pomyślne. Największe żale dochodzą z okręgu łódzkiego. Obroty w styczniu i lutym zmniejszyły się prawie 5 razy, w porównaniu ze stanem w roku 1928. Z powodu słabych targów wypłacalność w handlu towarami włókienniczemi znacznie się pogorszyła. Zaznacza się zwłaszcza wzrost protestów wekslowych. Słaby popyt wpłynął niekorzystnie na stan zapasów towarowych w fabrykach.

O zupełnym zatoju donoszą z okręgu białostockiego. Będące w ruchu fabryki pracują na skład. Obroty towarem letnim są minimalne.

Również i przemysł bielski skarży się na niepomyślny rozwój stosunków. Ruch w marterjałach wełnianych słabszy, co dowodzi, że rynek wewnętrzny nie dopisuje. Niekorzystnie kształtuje się ponadto konjunktura eksportowa z powodu silnego wzrostu kosztów produkcji, przy utrzymującej się niskiej cenie gotowego fabrykatu na rynkach światowych.

Produkcja węgla w styczniu.

Wedle prowizorycznych obliczeń związku przemysłowców górniczo-hutniczych, produkcja węgla wzrosła w miesiącu styczniu o 17.7 proc., czyli do 2.991.000 tonn. Zbyt węgla w kraju podniósł się o 18.2 proc., t. j. do 1.792.558 tonn. Eksport spadł o 0.4 proc., czyli do 902.000 tonn. Zapotrzebowanie wagonów było pokryte w 78.3 proc., co przypisać należy przeszkodom w ruchu, spowodowanym mrozami i zawiejami śnieżnemi. Znacznie wzrosło zapotrzebowanie na węgiel kolejowy, bo o 74.000 tonn(do 306.000 tonn), czyli o 37.3 proc.

HUMOR.



Włamywacz odsiedział swoją karę. Sędzia, żegnając go, udziela mu rady, by się w przyszłości poprawił. Włamywacz ociąga się z pójściem.

„No cóż jeszcze czekacie?" — pyta sędzia.

„Na moje narzędzia, które mi skonfiskowano podczas ostatniego włamania..."

Telegramy.

Po rozbiciu rokowań.

Berlin. (PAT.) Cała prasa omawia w obszernych artykułach ujemne wyniki rokowań o utworzenie wielkiej koalicji rządowej. Dzienniki demokratyczne oraz socjalistyczny „Vorwärts" podkreślają, iż rząd w żaden sposób nie ustąpi przed wniesieniem preliminarza budżetowego na plenum parlamentu. „Vorwärts" zaznacza, że o ile do następnego posiedzenia nie nastąpią jakieś zmiany w sytuacji wewnętrzno-politycznej, wówczas rząd kanclerza Müllera będzie musiał zarówno na plenum, jak i na komisji budżetowej, otwarcie wystąpić z żądaniem załatwienia przedłożeń budżetowych. Rząd Rzeszy będzie zmuszony niejednokrotnie występować w parlamencie z żądaniami, od których uwzględnienia zależeć będzie los gabinetu.

Huragan.

Marsylja. (PAT.) Gwałtowny huragan wyrządził znaczne szkody w całej okolicy. W Arles wichura zniszczyła kopułę teatru, zwaliła liczne rusztowania, zerwała wiele dachów i poczyniła rozmaite spustoszenia w szeregu miejscowości w dolinie Rodanu. Skutkiem huraganu pociągi przychodziły ze znacznem opóźnieniem.

Powodzie w Macedonji.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą, że pociąg Orient Express, który odszedł z Aten, utknął między Larissą a Salonikami z powodu powodzi Z całej Macedonji greckiej donoszą o powodziach, spowodowanych topnieniem śniegu na Olimpie.

Bunt wojska w Chinach.

Pekin. (PAT.) Zbuntował się tu niespodziewanie pułk wojsk północnych, siejąc panikę w zachodniej części miasta. Około 20-tu artylerzystów napadło na straż wojskową oddziałów prowincji Szan-Si w pobliżu świątyni lamaickiej, rozbroili ją i rozpoczęli strzelaninę w powietrze. Z kolei zbuntowany pułk rozlokował się w świątyni i ufortyfikowawszy się tam, rozpoczął gwałtowną strzelaninę wzdłuż ulic. Władze podjęły szybką akcję, odwołując się do wojsk, które pozostały lojalnemi; wojska te izolowały świątynię, zmusiły buntowników do zaprzestania ognia i przystąpiły do ich rozbrajania. Obecnie panuje w mieście spokój. Liczba ofiar nie jest znana.

Z Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Zaginął 15-letni uczeń gimnazjalny Herbert Korgel z **Miechowic**, ul. Kościelna 19.

*

Gmina **Grzybowice** w najbliższym czasie otrzyma własny urząd pocztowy.

Z Zabrskiego.

Związek matek chrześcijańskich parafji św. Anny w **Zabrzu** urządził w niedzielę 3 marca przedstawienie amatorskie. Odegrano sztukę historyczną „Genowefa".

*

Sąd ławniczy w **Zabrzu** zasądził za przekroczenie przepisów paszportowych, kradzieże i uszkodzenie 18-letnich młodzików Emanuela Świerczka i Franciszka Froczka z Kończyc (powiat katowicki), pierwszego na 14 dni, drugiego na 3 miesiące więzienia.

*

Z rzeki Bytomki tuż pod **Borzygwerkiem** wydobyto zwłoki noworodka.

*

Za usiłowane morderstwo i usiłowane zabójstwo odpowiadał przed sądem przysięgłych w Gliwicach ślusarz Józef Platzek z **Maciejowa**. Oskarżony w październiku 1927 r. usiłował zastrzelić pewnego książkowego i jego żonę. Żona książkowego została okaleczona w ramię, zaś strzał wymierzony do jej męża chybił. Następnie P. usiłował odebrać sobie życie. Całe zajście odegrało się na tle nienawiści. Sąd skazał oskarżonego na 5 lat ciężkiego więzienia, utratę praw obywatelskich na przeciąg 6 lat oraz uznał konieczność stawienia zasądzonego pod dozór policyjny.

Z Gliwickiego.

Dnia 28 lutego o godzinie 2 po południu na dworcu osobowym w **Gliwicach** zmarła, rażona paraliżem serca, niewiasta nieznanego nazwiska i pochodzenia. Przed śmiercią swoją wypowiedziała tylko słowa: ulica Rybnicka 64.

Z Raciborskiego.

Ubiegłego roku dokonano napadu rabunkowego na kupca Skowronka oraz włamania na probostwo w Rokiczy. Sprawców ujęto i przekazano władzom sądowym. W tych dniach izba karna w **Raciborzu** rozpatrywała sprawę i skazała herszta bandytów Wieczorka na 9 lat ciężkiego więzienia, jego wspólnika Wrześniака zaś na 6 lat i 6 miesięcy.

*

Wiosenny targ na nasiona urządzony przez izbę rolniczą w ubiegły czwartek w **Raciborzu** był bardzo ożywiony Podaż wielka, to też poczyniono liczne zakupy. Wystawcy byli liczni z różnych okolic Śląska Opolskiego.

Z Strzeleckiego.

Pod zarzutem włamania się do urzędu pocztowego w Bottropie aresztowano niejakiego Haertla, znanego niemal w całych Niemczech jako niebezpieczny bandyta. Życie jego, to nieprzerwane pasmo zbrodni i napadów rabunkowych. Gdy uczęszczał jeszcze do szkoły w Katach (powiat opolski) popełnił kilka kradzieży, za które był skazany na kilka miesięcy więzienia. Po odsiedzeniu kary oddano go do domu poprawy, z którego zbiegł. W czasie powstanie popełnił kilka kradzieży w powiecie pszczyńskim, za które otrzymał trzy lata więzienia. Następnie odsiadywał trzyletnią karę w domu karnym w Strzelcach za kradzież materjału wybuchowego. Tutaj zaznajomił się z niejakiem Sojką, z którym uciekł z więzienia. Wszystkie włamania do kościołów jak w Tarnowie, Kamieniu i Książęcej Nowejwsi należy przypisać Haertlowi. W Gogolinie włamał się do ekspedycji towarowej i do kilku składów. W październiku zeszłego roku dokonał śmiałego włamania do więzienia sądowego w Krapkowicach, skąd wyzwolił nietylko swego kolegę Skowronka, ale skradł także większą sumę pieniędzy. Oprócz tego popełnił kilka kradzieży na dworcach kolejowych, a przed aresztowaniem brał jeszcze udział w włamaniach w Pruszkowie, Groszowicach i Opolu.

*

Pewien rolnik w **Dolnej** wychował dwie sarny, które przybiegły przed kilku laty podczas zimy do jego zagrody. Pewnego dnia zeszłej jesieni sarny zbiegły. Jedna z nich, której mróz i głód dokuczył nadzwyczaj, powróciła w tych dniach do swego żywiciela.

Z Opolskiego.

W poważanej rodzinie rolnika Tomasza Czecha w **Gosławicach** zdarzyło się pożałowania godne nieszczęście. Syn jego, 17-letni Ryszard, był zajęty w stodole przygotowaniem zboża do młócenia. Przytem spadł ze znacznej wysokości na szufle drewnianą tak nieszczęśliwie, iż trzonek wszedł pożałowania godnemu chłopcu 25 cm. głęboko w kiszkę oddechową. Chłopiec miał jeszcze tyle przytomności, iż trzonek wydobył i pomimo strasznych boleści zawlókł się do mieszkania. Nieszczęśliwego przewieziono do lecznicy w Opolu, gdzie musiano go operować. Mimo tego w strasznych boleściach zakończył chłopiec swe życie.

Teatr Polski w Katowicach.

Gościnne występy Liliany Zamorskiej.

Znana z ubiegłych lat primadonna opery katowickiej p. Liliana Zamorska, którą publiczność nasza miała sposobność oglądać w szeregu jej doskonałych kreacyj operowych, wystąpi w Teatrze Polskim gościnnie tylko dwa razy, t. j. w środę, dnia 6 marca w operze „Halka“ i w sobotę, dnia 9 marca w operze „Aida“. Bilety należy wcześniej rezerwować w kasie teatru. Tel. 24.48.

Najbliższe premjery dramatu.

Najbliższemi premjerami w ciągu miesiąca marca w dziale dramatycznym będą: sztuka angielsko - chińska H. M. Vernon i Herolda Ovena „Mandaryn Wu“ oraz sztuka patrjotyczna „Obrona Częstochowy“. Próby z obu sztuk w toku. „Mandaryna Wu“ reżyseruje . Marjan Bogusławski. Tytułową postać kreować będzie dyr. art. dramatu Wacław Nowakowski. Dekoracje i kostjumy do „Mandaryna Wu“ projektował znakomity art.-malarz Teatru Polskiego w Warszawie, p. Karol Frycz.

„Piękna żonka“ w Rybniku“.

W sobotę, dnia 2 marca odegra Teatr Polski z Katowic w sali „Hotelu Świerklaniec w Rybniku pełną swojskiego humoru komedję „Piękna żonka“. Bilety do nabycia u p. Malika, ul. Piłsudskiego.

„Piękna żonka“ w Bytomiu.

W poniedziałek, dnia 4 marca odegra Teatr Polski w Bytomiu na Śląsku Opolskim pełną swojskiego humoru komedję M. Bałeckiego „Piękną żonkę“.

Repertuar:

Sobota, dnia 2 marca „Noc w Wenecji“ o godz. 7.30 wieczór.

Niedziela, dnia 3 marca „Pomsta Jontkowa“ o godz. 3.30 po południu.

Niedziela, dnia 3 marca „Jej Tancerz“ o godz. 7.30 wieczór.

Wtorek, dnia 5 marca „Manon“.

Środa, dnia 6 marca „Halka“, występ L. Zamorskiej.

Teatr Polski na prowincji.

Sobota, dnia 2 marca „Piękna żonka“, Rybnik.

Poniedziałek, dnia 4 marca „Piękna żonka“, Bytom.

Środa, dnia 6 marca „Jej Tancerz“, Nowy Bytom.

Czwartek, dnia 7 marca „Pomsta Jontkowa“, Tarnowskie Góry.

Czwartek, dnia 7 marca „Pani Prezesowa“, Król. Huta.

Kupujcie u naszych inserentów!

Polacy w Gdańsku.

Ostatni zeszyt „Strażnicy Zachodniej“, zawiera interesujący artykuł p. Lenartowicza o Polakach w Gdańku. Po naszkicowaniu stosunków politycznych i gospodarczych polsko-gdańskich, autor wykazuje, że żywioł polski w wolnem mieście Gdańsku zmniejsza się stale. Ilość Polaków wynosi tam 30 tysięcy. Polaków — obywateli polskich jest kilka tysięcy. Liczba głosów polskich w r. 1920 wynosiła prawie 10 tysięcy; wówczas zdobyli Polacy 7 mandatów. W trzy lata później głosów polskich było już tylko 7200, a mandatów 5, przy ostatnich zaś wyborach na listy polskie padło 5764 głosów, wobec czego Polacy zdobyli tylko 3 mandaty.

Przyczyn tego szybkiego spadku głosów polskich szuka autor w strukturze ekonomiczno-społecznej ludności polskiej. Jest ona w olbrzymiej większości robotniczo-włościańską, a więc wymaga należytego poparcia. Niestety, firmy polskie nie rozumiały potrzeby zatrudniania Polaków - gdańszczan, a władze polskie też nie umiały wywalczyć dla nich odpowiednich praw w tych instytucjach, na które mają wpływ. N. p. w Radzie Portu jest mniej niż 10 procent urzędników i funkcjonarjuszy Polaków, a robotników zaledwie kilkunastu na przeszło 5000. W zakładach przemysłowych Stoczni Gdańskiej, gdzie Polska posiada 20 procent udziałów, przed wojną pracowało 300, a w roku 1927 zaledwie 20 robotników polskich.

Polacy w Gdańsku są głęboko religijni. Księży polskich jest jednak tylko 7 na ogólną liczbę 72, chociaż z 140 tysięcy katolików, żyjących w diecezji gdańskiej, mniejwięcej czwartą część stanowią Polacy. Na 13 parafij w jednym tylko kościele św. Mikołaja odbywa się w niedzielę jedno nabożeństwo polskie. Koniecznem jest zbudowanie kościoła polskiego.

Szkolnictwo polskie znajduje się w stanie niepomyślnym. W roku 1922 w szkołach polskich było 882, w r. 1927 zaledwie 671. Gimnazjum polskie w Gdańsku liczy 478 uczniów i uczenic.

W tak stosunkowo nielicznem środowisku polskiem istnieje aż 69 towarzystw, z których zdaniem p. Lenartowicza niektóre wiodą żywot suchotniczy i rozbijają społeczeństwo polskie. Brak instytucji naczelnej, kierowniczej. Brak też dobrze redagowanego pisma polskiego.

Artykuł kończy p. Lenartowicz słuszną uwagą, że o ile na sytuację Polaków w Niemczech patrzymy bezradnie, o tyle w Gdańsku, tak z Polską związanym, jest to niedopuszczalne. Żywioł polski może być wzmocniony, jeśli wszystkie czynniki polskie planowo i systematycznie nad tem pracować będą.

Zima obecnie i dawniej.

Twierdzenie, iż temperatura ziemi ochładza się stopniowo, jest legendą, której zaprzeczają cyfry. Wszystko na świecie już było i wszystko na świecie jeszcze będzie. W wieku XVI kroniki współczesne zanotowały 30 bardzo ostrych zim, w wieku XVII prawie tyleż, w wieku XVIII tylko 10, w wieku ubiegłym było tylko 8 ostrych zim. Zimy łagodne są również częste w naszych czasach, jak i w dawnych. Grenlandja przed XV wiekiem miała nieco łagodniejszą temperaturę, co zachęciło Duńczyków do osiedlenia się w niej; w drugiej połowie wieku XVI wybrzeża Grenlandji pokryły się tak grubą warstwą lodu, iż wysłane przez rząd duński ekspedycje dosięgnąć ich nie mogły i musiały wrócić do kraju. Kolonje duńskie w Grenlandji zmarniały. Dopiero pod koniec zeszłego stulecia temperatura podniosła się znowu, lodowce u wybrzeży stopniały, dając wolny przystęp, co też nie pozostało bez wpływu na temperaturę całej niemal Europy. Nastąpił szereg zim łagodnych. Poprzednio niezwykle łagodnemi były zimy w latach: 1172, 1186, 1289, 1314, 1421 i 1538. Ostrością odznaczały się zimy w latach: 1572, 1585, 1607, 1659, 1702, 1772, 1794 i 1796. W ubiegłym stuleciu ostre zimy przypadły na lata: 1807, 1812, 1837, 1860, 1873, 1877, 1882 i 1892. W styczniu w latach: 1172, 1186, 1289, 1414 i 1538 w Europie środkowej drzewa okrywały się liśćmi, ptaki wędrowne powracały z krajów słonecznych, a w lutym kwitły anemony i fijołki, w styczniu, w lutym i w marcu wszystkie drzewa okwitły i ukazały się owoce.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Okręg Królewskohucki, Związku Śląskich Kół Śpiewaczych zwołuje walne zebranie delegatów na niedzielę, dnia 10 marca b. r. o godz. 10-tej w sali Hotelu Polskiego w Król. Hucie, ul. Wolności. Na porządku dziennym m. in. wybór zastępcy prezesa, dyrygenta i jednego radnego, oraz sprawa Wszechsłowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego w Poznaniu. Panów prezesów i dyrygentów uprasza się również o przybycie na walne zebranie.

Program radjowy.

Wtorek, 5 marca 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 13.00 Komunikat rolniczy z Warszawy. — 15.45 Komunikaty Związków oGspodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 16.15 Program z Warszawy dla dzieci. — 16.45 Dalszy ciąg koncertu gramofonowego. — 17.00 Wykład historji Polski. — 17.25 Odczyt p. t. „Samuel Zborowski — Juljusz Słowacki“, cz. IV. — 17.55 Koncert z Warszawy. — 18.35 Program z Wilna. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Komunikat harcerski. — 19.20 Odczyt p. t. „Polska w peozji włoskiej“, cz. II. — 19.50 Transmisja opery z Poznania „Krzyżacy“, Dołżyckiego. Po transmisji komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Koncert. — 15.10 Odczyt szkolny. — 16.00 Program dla dzieci. — 17.00 Sport. — 17.55 Koncert. — 18.35 Transmisja z Wilna. — 18.50 Rozmaitości.

Kraków, fala 314.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 17.00 Odczyt dla leśniczych. — 17.25 Odczyt: Francja gospodarcza. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Komunikaty.

Poznań, fala 336.3: 13.00 Sygnał czasu, płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda, komunikaty. — 17.00 Lekcja francuskiego. — 17.55 Koncert. — 18.50 Nadprogram. — 22.45 Muzyka.

Wrocław, fala 321.2; **Gliwice,** fala 326.4: 14.35 Program dlad zieci. — 16.00 Muzyka. — 18.30 Lekcja francuskiego. — 19.25 Odczyt: Śląsk ma głos. — 20.00 Transmisja z Berlina.

Berlin, fala 475.4: 16.00 Książki. — 16.20 Koncert. — 18.30 Odczyt. — 19.30 Odczyt. — 20.00 Transmisja z domu koncertowego.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Poranek muzyczny. — 16.00 Koncert. — 17.40 Muzyka dla dzieci. — 18.30 Tydzień austrjacki. — 19.00 Lekcja francuskiego. — 19.35 Lekcja angielskiego. — 20.05 „Zaida“, opera w dwuch aktach.

Środa, 6 marca 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.00 Odczyt p. t. „Z dziejów miasta Tarnowskich Gór“, część I. — 17.25 Wykład języka polskiego. — 17.55 Koncert z Warszawy. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Gospodyni śląska. — 20.00 Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska“. — 20.30 Koncert. — 21.35 Literacki wieczór autorski z Krakowa. — 22.00 Komunikaty z Warszawy. — 22.30 Muzyka z Warszawy.

Odpowiedź redakcji.

Zarząd Zw. byłych jeńców wojennych w Katowicach. Zebrań niedzielnych nie ogłosiliśmy, gdyż manuskrypt nadszedł za późno! Ogłoszenia na niedzielę należy przysłać w pierwszej połowie tygodnia, aby uwiadomienie o zebraniach członkowie otrzymali zawczasu — zwłaszcza członkowie zamieszkali w gminach okolicznych powiatów.

Krótko-zwięzłowato.

Na zamarzniętem jeziorze w Bawarji odbył się pierwszy próbny bieg sanek, poruszanych rakietami z szybkością 378 kilometrów w godzinie.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.



